

KS. KRZYSZTOF GRACZYK

NADMIERNA POBUDLIWOŚĆ SEKSUALNA Studium prawne zagadnienia

Popęd seksualny ze swej natury podporządkowany jest woli człowieka. Choć jest on wielką siłą, to jednak nie determinuje człowieka. Osoba może go używać wedle swego uznania i nim dowolnie dysponować¹. Jest to istotna różnica pomiędzy popędem seksualnym człowieka a instynktem seksualnym u zwierząt.

Popęd seksualny u człowieka ze swej natury zwraca się w kierunku drugiego człowieka. Wyrasta w jego obrębie i ma tendencje przechodzenia w miłość. Jeśli jednak ogranicza się on tylko do samych doznań seksualnych w oderwaniu od miłości, wówczas ulega spłyceciu i wypaczeniu².

Takim wypaczeniem jest chorobliwe uzależnienie od seksu, nadmierna pobudliwość seksualna. Ten nazbyt silny popęd płciowy (hiperlibidemia) w odniesieniu do kobiet jest określany jako nimfomania, natomiast w odniesieniu do mężczyzn jako satyryzm. Dotknięci tego rodzaju nieprawidłowością odczuwają wzmożoną chęć podejmowania wciąż nowych kontaktów intymnych i chorobliwą aktywność seksualną³.

W tym artykule zwrócę uwagę na destrukcyjny wpływ tych zaburzeń na małżeństwo; prowadzi on bowiem do naruszenia podstawowych przymiotów małżeństwa, a wyraża się w: 1) braku zachowania jedności i nierozzerwalności małżeństwa, 2) niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, 3) wykluczeniu dobra wiary. W każdym z tych punktów najpierw przedstawię, na czym polega dany przymiot małżeństwa, a następnie ukazę jego naruszanie z powodu nadmiernej pobudliwości seksualnej, będącej cechą osobowości zaburzonej⁴.

1. Naruszenie jedności i nierozzerwalności małżeństwa

Przymiot jedności małżeństwa związany jest z prawem natury i wynika choćby z tego faktu, że rodzi się w przybliżeniu tylu chłopców, co i dziewcząt. Stąd można wnioskować, iż sam Bóg zatroszczył się o to, by

normalną postacią małżeństwa był związek jednego mężczyzny z jedną kobietą. Można udowodnić na podstawie faktów, że monogamia prawie u wszystkich ludów była normalną postacią małżeństwa, uznawaną stale za regułę. Spotyka się co prawda również z faktami wielożeństwa, nawet na kartach Starego Testamentu, ale należy to traktować jako wyjątek od ogólnie przyjmowanej reguły⁵.

Pojęcie małżeństwa łączy się ściśle z jego monogamicznym charakterem. Osoba w małżeństwie może całkowicie zaangażować się jedynie w związku jednego mężczyzny z jedną kobietą, a więc wykluczającym wielożeństwo, czyli poligamię. Nauka katolicka, wbrew teoriom ewolucjonistycznym, stwierdza i udowadnia, że małżeństwo monogamiczne jest jak najbardziej zgodne z naturą ludzką.

Zaburzenie, jakim jest hiperlibidemia, wyklucza monogamię i kładzie przede wszystkim nacisk na częstość i różnorodność kontaktów seksualnych stając się niekiedy obsesją, której celem jest poszukiwanie coraz to nowych partnerów⁶.

Współczesnemu człowiekowi o wiele trudniej przychodzi zrozumieć sens drugiego istotnego przymiotu małżeństwa, jakim jest nierozzerwalność. Ten ważny przymiot małżeństwa może być rozpatrywany w dwóch aspektach: w świetle prawa naturalnego oraz w świetle Objawienia⁷.

Rozpatrując nierozzerwalność małżeństwa z punktu widzenia prawa naturalnego, pod uwagę bierze się to wszystko, co na ten temat może powiedzieć tzw. zdrowy rozsądek, zwłaszcza na podstawie obserwacji życia ludzkiego. W tym aspekcie małżeństwo jest przede wszystkim instytucją o charakterze społecznym, stanowi bowiem fundament rodziny. Z tej racji cele społeczne nie tylko nie mogą być pominięte, ale muszą być brane pod uwagę na pierwszym miejscu. To zaś każe z kolei mówić o pewnym podporządkowaniu celów indywidualnych, osobistych małżonków celom społecznym, mającym na uwadze dobro wspólne⁸.

Nierozzerwalności małżeństwa domaga się także wychowanie potomstwa. Proces wychowawczy to sprawa wszechstronnego przygotowania człowieka do samodzielnego życia. Musi się on dokonywać w sprzyjających okolicznościach. Powszechnie stwierdza się, że normalnym środowiskiem wychowawczym jest rodzina⁹. Każde dziecko pragnie mieć własnych rodziców i w bezpośrednim kontakcie z nimi przeżywać swoją młodość. Dzieci dorosłe, które założyły już własne rodziny, pragną w dalszym ciągu mieć wspólny dom rodzinny, do którego na ogół chętnie powracają¹⁰.

Wobec powyższego dziecko posiada prawo do własnych rodziców, złączonych ze sobą małżeństwem. Jeśli w niektórych sytuacjach staje

się to praktycznie niemożliwe, stwarza się warunki zbliżone do środowiska naturalnej rodziny. Mając na uwadze przedstawione fakty, trzeba zdecydowanie stwierdzić, że postulują one pośrednio nierozzerwalność małżeństwa. Wypełnienie bowiem zadań rodzicielskich w stosunku do dzieci wymaga często kilkunastu lat. „Rozrywanie małżeństwa” przed wypełnieniem zadań rodzicielskich powoduje ogromne szkody społeczne, mające swe źródło w wychowywaniu dzieci poza naturalnym środowiskiem rodzinnym¹¹.

Rozpatrując aspekt nierozzerwalności małżeństwa w świetle Objawienia odwołujemy się głównie do Nowego Testamentu, a więc prawa ewangelicznego ogłoszonego przez Chrystusa. Zmieniło ono prawo Mojżeszowe i nawiązało do pierwotnego planu Bożego, ujawnionego w momencie stworzenia pierwszej pary ludzkiej. Wypowiedzi Chrystusa na temat nierozzerwalności małżeństwa zapisali wszyscy trzej synoptycy oraz św. Paweł w swoich listach. Jedynie relacja św. Mateusza nastrocza pewne trudności interpretacyjne, z powodu wzmianki o oddaleniu żony z powodu nierządu (Mt 5, 32; 19, 9). Mając na uwadze jedność Objawienia, nie wolno relacji podanej przez Mateusza interpretować inaczej jak tylko w ten sposób, by mieściła się w ramach tego, co jasno podają inni natchnieni autorzy¹².

Niezależnie od sposobu interpretacji, należy stwierdzić, że cała tradycja chrześcijańska, zwłaszcza zachodnia, jest całkowicie zgodna co do tego, że św. Mateusz nie miał na myśli wyjątku dopuszczającego możliwość rozwodu. Taka interpretacja byłaby przede wszystkim niezgodna z wyraźnymi tekstami przytoczonymi przez św. Marka, Łukasza i Pawła. Sobór trydencki urzędowo przypieczętował to powszechne przekonanie Kościoła¹³.

Stąd płynie wniosek, że małżeństwo jest związkiem nierozzerwalnym powodującym zaistnienie węzła małżeńskiego, który stanowi przeszkodę wypływającą z prawa Bożego, nie pozwalającą zawrzeć ważnie nowego małżeństwa. Jedynie śmierć może rozwiązać taki węzeł.

Kościół katolicki w swoim prawie potwierdza stale, iż „z mocy prawa Bożego małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozerwane ani przez wolę zainteresowanych stron, czyli «wewnętrznie», ani przez jakąkolwiek władzę doczesną, czyli «zewnętrznie»”¹⁴. Można więc mówić o podwójnej nierozzerwalności: wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwsza polega na tym, że małżeństwo powołane do istnienia obustronną zgodą nupturientów nie może być własną powagą rozwiązane przez tych, którzy zadecydowali o jego zaistnieniu. Tak więc, chociaż strony sprawiają zaistnienie małżeństwa, jednak nie mogą doprowadzić do jego rozwiązania. Nierozzerwalność

zewnątrzna polega zaś na tym, że małżeństwo nie może być rozwiązane powagą władzy kierującej społecznością¹⁵.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że nimfomania i satyryzm burzą jedność małżeństwa dlatego, iż skupiają się na osobach trzecich, nie związanych z małżeństwem, rodziną. Zakłócają naturalny tryb rozwoju rodziny, między innymi realizację miłości dwojga małżonków, zrodzenie potomstwa i wychowanie go we właściwym, to jest rodzinnym środowisku. Osoba dotknięta zaburzeniem nimfomanii nie jest w stanie dochować miłości wyłącznej przyrzeczonej w czasie zawierania sakramentu małżeństwa, będzie dążyć do samorealizacji, nie zważając na dobro małżeństwa. Poprzez takie zachowanie nie będzie w stanie powstrzymać się od szukania samorealizacji, a tym samym będzie łamać przysięgę małżeńską. To wszystko będzie powodem załamania się relacji mąż – żona, rodzice – dzieci. W przypadku nadmiernej pobudliwości seksualnej akcentuje się na pierwszym miejscu niezdolność do zawiazania trwałego przymierza małżeńskiego, z racji niemożności spełnienia istotnego obowiązku – wierności małżeńskiej. Przed ślubem może wydawać się małżonkom dotkniętych hiperlibidemią, iż – pomimo znajomości swojej przeszłości – są zdolni do dochowania wierności, np. z powodu zakochania. Jednak w krótkim okresie po ślubie dochodzi z ich strony do zdrady. Niekiedy osób płci przeciwnej w ich życiu jest kilka, nieraz kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt. O hiperlibidemii nie można mówić natomiast w sytuacji, kiedy co prawda po ślubie szybko dochodzi do zdrady, jednak jest to związek tylko z jednym partnerem. Może to być skutkiem braku miłości, nieprzemyślanej decyzji, nacisku ze strony rodziny czy zaburzonej sfery emocjonalnej¹⁶.

2. Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

Z dociekań nad podstawowymi formami niezdolności do zawarcia małżeństwa wynika, iż w zakres zdolności konsensualnej wchodzi również rozeznanie oceniające (*discretio iudicii*). Kontrahent bowiem powinien być zdolny do oceny wartości małżeństwa¹⁷. Do tego uwarunkowania odniósł się ustawodawca kościelny w kan. 1095 n. 2 Kodeksu prawa kanonicznego, w myśl którego niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych obowiązków przekazywanych i przyjmowanych w małżeństwie¹⁸.

W tym kontekście można zapytać: jaką treść należy łączyć z pojęciem „rozeznanie oceniające” (*discretio iudicii*)? W. Góralski – nawiązując do orzeczeń Roty Rzymskiej w tej materii – twierdzi, że *defectus discretionis*

iudicii zachodzi wówczas, gdy brak jest bądź wystarczającego poznania intelektualnego przedmiotu zgody małżeńskiej, bądź wystarczającej i proporcjonalnej do instytucji małżeństwa krytycznej oceny istotnych praw i obowiązków małżeńskich, bądź wreszcie wolności wewnętrznej, tj. wolności od jakiegokolwiek przymusu wewnętrznego¹⁹. Oznacza to, że ten termin jurystyczny obejmuje trzy elementy²⁰: poznanie intelektualne przedmiotu zgody małżeńskiej; ocenę krytyczną przedmiotu zgody małżeńskiej, inaczej właściwy sąd o zawierającym małżeństwie; wolność wewnętrzną umożliwiającą dokonanie swobodnego wyboru.

W doktrynie kanonicznej używane jest również inne określenie tej zdolności – „dojrzałość oceniająca” (*maturitas iudicii*). Zdaniem niektórych autorów, należy je pojmować jako dojrzałość stron kontraktu zarówno w sferze intelektualnej jak i wolitywnej, umożliwiającą im wzajemne oddanie i przyjęcie²¹. Ten termin jednak z punktu prawnego należy uznać za nieadekwatny. Pojęcie *maturitas iudicii* nie jest określeniem prawnym, lecz przede wszystkim psychologicznym. Ponadto zdaje się ono sugerować, iż *discretio iudicii* domaga się od kontrahentów posiadania pełnego stopnia rozwoju²².

Tymczasem tutaj chodzi o poważny brak owego rozeznania, bowiem nie każdy brak rozeznania zagraża wolności i odpowiedzialności osoby ludzkiej²³. W tym przypadku ważne jest proporcjonalne jego odniesienie do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych²⁴. Innymi słowy, kontrahenci do ważności małżeństwa powinni posiadać rozeznanie nie maksymalne, lecz minimalne. Dopiero niespełnienie tego wymogu uniemożliwia w konsekwencji ukonstytuowanie węzła małżeńskiego. Toteż zdaniem W. Góralskiego brak *discretio iudicii* będzie poważny, gdy będzie nieproporcjonalny (*in minus*) w stosunku do przedmiotu konsensu małżeńskiego²⁵. A zatem zarówno niezdolność wynikająca z braku wystarczającego używania rozumu, jak również niezdolność wypływająca z poważnego braku rozeznania oceniającego należy uznać za formy konsensualnej niezdolności podmiotowej do zawarcia małżeństwa. Chcąc przedstawić zagadnienie kryteriów w odniesieniu do tego tytułu prawnego, trzeba zapytać o kluczowe komponenty kan. 1095 n. 3 KPK. Należałoby zaliczyć do nich następujące elementy: niezdolni (*non valent*), przyczyny natury psychicznej (*causae naturae psychicae*), istotne obowiązki małżeńskie (*obligationes matrimonii essentielles*)²⁶.

Audytorzy Roty Rzymskiej wypracowali kryteria jeszcze bardziej szczegółowe. W myśl ich opinii, w celu uzyskania pewności moralnej należy wziąć pod uwagę następujące wyznaczniki:

- czy niezdolność podmiotu jest prawdziwą niezdolnością natury psychicznej,
- czy istnieje przyczynowość pomiędzy przyczyną a efektem,
- czy niezdolność wystąpiła w momencie wyrażenia zgody małżeńskiej,
- czy przyczyna natury psychicznej tak wpłynęła na kontrahenta, iż uczyniła go niezdolnym do podjęcia istotnych praw i obowiązków małżeńskich²⁷.

Z treści wyroków judykatury rotalnej w odniesieniu do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wynika, iż opinie audytorów w tej kwestii są podobne jak w odniesieniu do braku rozeznania oceniającego. Zwracają oni mianowicie uwagę, iż wypracowanie wyczerpującego wykazu istotnych praw i obowiązków małżeńskich jest zadaniem niełatwym²⁸. A. Stankiewicz jest zdania, że niezwykle różnorodność konfiguracji tego zjawiska jurydycznego sprawia, iż należałoby raczej mówić o wielości form specyficznych niezdolności, aniżeli o jednej jej postaci²⁹. Stąd też audytorzy rotalni wskazują jedynie na zakres ich występowania, tzn. na trzy dobra augustyńskie (*bonum fidei*, *bonum sacramenti*, *bonum prolis*) oraz dobro małżonków (*bonum coniugum*)³⁰, określając je w każdej rozstrzyganej sprawie³¹.

Podjmując próbę transpozycji kryteriów prawnych w stosunku do hiperlibidemii, należy podkreślić, że powoduje ona brak rozeznania istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych, a powodem jest to, że osoba dotknięta tym zaburzeniem będzie dążyć do zrealizowania swojego nieumiarkowanego popędu seksualnego, nie zważając na to, że pozostała osoba w małżeństwie będzie cierpieć i ponosić upokorzenia. Hiperlibidemia prowadzi do wielkiego egocentryzmu, a zatem u osoby nią dotkniętej nie może być mowy o dobru małżonka i ocenie właściwej rzeczywistości małżeńskiej – bycia jednością. Człowiek dotknięty zaburzeniem nadmiernego popędu seksualnego nie jest zdolny prawdziwie kochać, być wiernym i tworzyć wspólnotę całego życia. Osoba taka jest egoistą i postrzega małżeństwo tylko jako okazję zaspokojenia swojego popędu seksualnego. Niezdolność rozeznania istotnych praw i obowiązków małżeńskich uniemożliwia także zawiązanie prawdziwej wspólnoty życia oraz należytej realizacji obowiązku wychowania potomstwa³².

3. Wykluczenie dobra wiary

Wykluczenie dobra wiary, czyli wykluczenie pozytywnym aktem woli wyłącznego prawa małżonka do aktów mających za cel zrodzenie potom-

stwa, z zastrzeżeniem sobie prawa do współżycia z osobą trzecią, czyni umowę małżeńską nieważną. W szczególności nieważne jest małżeństwo pozornie zawarte, ze względu na wykluczenie dobra wiary, gdy strona do zgody małżeńskiej dołączyła jakieś zastrzeżenie, które sprzeciwia się obowiązkowi dochowania wiary, albo wyraziła wolę zawarcia małżeństwa pod warunkiem, że nie będzie spełniała obowiązku niewspółżycia z innymi, albo umówiła się przed ślubem, że będzie utrzymywała seksualne kontakty z osobą trzecią na małżeński sposób, albo zastrzegła sobie łamanie wiary małżeńskiej³³.

Małżeństwo jest jedynym w swoim rodzaju związkiem ludzkim, domagającym się zaangażowania całoosobowego³⁴. Jeśli bowiem człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie³⁵. Nauka Kościoła katolickiego wyraźnie podkreśla: „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa”³⁶. Tymczasem hiperlibidemia zaburza ten stan, skupia się na zaspokajaniu potrzeb własnych kosztem bliskich.

Małżeńska komunია ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety, które umożliwia całoosobowe oddanie się w prawdzie przymierzu miłości małżeńskiej, czyli poprzez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają, i tego, czym są³⁷. Natomiast hiperlibidemia wyklucza także powyższe, traktując współmałżonka jako tego, który zaspokaja jedynie potrzeby materialne, co jest wyrazem przedmiotowego traktowania partnera.

Małżeństwo ma samo z siebie cele pierwotne, przyznane mu przez samego Boga: „Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarowanego różnymi dobrami i celami”³⁸. Kościół hierarchię celów małżeństwa określa następująco³⁹: rodzenie i wychowanie potomstwa – *procreatio*; wzajemna pomoc – *mutuum adiutorium*; uśmierzanie pożądliwości – *remedium concupiscentiae*. Odróżnia przy tym cel pierwszorzędny małżeństwa (*procreatio*) od celów drugorzędnych (*mutuum adiutorium* oraz *remedium concupiscentiae*)⁴⁰.

Małżeństwo ma zatem służyć przede wszystkim istnieniu rodzaju ludzkiego, następnie współżyciu mężczyzny i kobiety, a wreszcie prawidłowemu skierowaniu pożądliwości. Uporządkowane w ten sposób cele

małżeństwa przeciwstawiają się wszelkiej subiektywistycznej interpretacji popędu seksualnego, a przez to samo domagają się od człowieka, jako osoby, obiektywizmu w myśleniu na tematy seksualne, nade wszystko zaś w postępowaniu. Obiektywizm taki jest fundamentem moralności małżeńskiej. Realizacja w małżeństwie wymienionych celów dokonuje się na zasadzie normy personalistycznej.

Tradycyjna nauka o celach małżeństwa (ich hierarchii) została w konstytucji *Gaudium et spes* jak też w encyklice *Humanae vitae* potwierdzona, a zarazem pogłębiona od strony życia wewnętrznego małżonków, czyli od strony małżeńskiej i rodzicielskiej duchowości⁴¹. Miłość, jako nadrzędna moc, którą mężczyzna i kobieta otrzymują od Boga wraz ze swoistą „konsekracją” sakramentu małżeństwa, niesie z sobą prawidłową koordynację celów, według których w tradycyjnym nauczaniu Kościoła kształtuje się moralny ład życia małżeńskiego⁴².

Osoba z zaburzeniami psychoseksualnymi nie jest w stanie podjąć obowiązku dobra sakramentu. Pociąg seksualny do innych osób jest tak silny, iż nierozdzielność małżeństwa schodzi na plan dalszy.

Satyryzm wyklucza realizację dobra potomstwa. W niektórych przypadkach potomstwo zostaje wykluczone, o wiele częściej pozbawione jest ojca, który zupełnie nie interesuje się jego wychowaniem. Staje się ojcem dzieci różnych kobiet, których również nie traktuje jako partnerek swego życia⁴³. Mężczyzna z objawami satyryzmu przejawia skłonność do poniżania żony.

Natomiast w przypadku małżeństwa nimfomanki mąż jest na uboczu, jest jakby człowiekiem obcym, niedostrzegalnym. Można stwierdzić, iż w większości przypadków nimfomania uniemożliwia realizację wszystkich istotnych obowiązków małżeńskich, z wyjątkiem zrodzenia potomstwa. Nimfomania wyklucza dobro wiary, dlatego iż nie jest możliwe prawidłowe osiągnięcie celów osobistych i społecznych, bo dobro wiary rozumie się jako wzajemną wierność i miłość małżonków, prowadzącą do jedności małżeńskiej, a to stanowi właśnie podstawę celów społecznych i osobistych, czyli szczęścia przeżywanego wspólnie przez męża i żonę⁴⁴.

* * *

Dokonując analizy medyczno-prawnej hiperlibidemii, należy stwierdzić, że zaburzenie to zaczyna się w momencie, kiedy człowiek przedkłada własne dążenia nad dobro wspólne. Człowiek, który zapomina o drugim człowieku i o tym, że jest powołany do tworzenia wspólnoty opartej na dobru wspólnym, niszczy wszystko. Powodem tego jest nadmierne dąże-

nie do samorealizacji. Brak dojrzałości psychologicznej i osobowościowej staje się przyczyną złego pojmowania praw i obowiązków, jakie przynależą człowiekowi z prawa naturalnego. Człowiek zapatrzony w siebie nie jest w stanie podjąć próby dzielenia się sobą z osobą, której przyrzeka miłość, wierność i uczciwość.

Problem hiperlibidemii – dzisiaj występujący coraz częściej – wpływa negatywnie na prawidłowe kształtowanie się wspólnoty małżeńskiej. Po pewnym czasie osoba dotknięta tym zaburzeniem zarzuca prawa i obowiązki wynikając z faktu zawarcia małżeństwa, realizując samego siebie. Nie jest w stanie powstrzymać swego popędu seksualnego i dąży do jego zaspokojenia; kiedy więc współmałżonek odmawia współżycia, poszukuje upustu swego popędu seksualnego z innymi osobami. Osoba dotknięta hiperlibidemią powoli porzuca swój obowiązek wypełniania dobra małżonków, dobra dzieci i rzuca się w wir własnych doznań. Burzy harmonię, jedność i nierozzerwalność małżeństwa. Niszczy to, co ustanowił Stwórca – miłość, rodzinę, potomstwo i jego przyszłość. Jest złem niedopuszczalnym nie tylko z powodu nierespektowania nauk Kościoła, ale także z punktu widzenia medycznego i czysto ludzkiego, ponieważ jednostka traci to, co dla jej rozwoju i wzrostu najważniejsze – miłość, a co za tym idzie stworzenie rodziny, która jest pełnią człowieczeństwa i samospełnienia.

Procesy kościelne, w których nieopanowany popęd seksualny osoby stał się główną przyczyną orzeczenia nieważności małżeństwa, nie należą do rzadkości i składają do szeregu wniosków⁴⁵. Prowadzi do tak zaburzonej sfery psychoseksualnej najczęściej patologiczna rodzina, niekiedy patologiczne wychowanie. Nieopanowany popęd seksualny uwidacznia się już od wczesnej młodości. Małżeństwo jest dla takiej osoby w pewnym sensie przygodą, a nie trwałym związkiem na całe życie. Tego podejścia nie zmienia nawet fakt urodzenia dziecka. W dalszym ciągu taka osoba kieruje się impulsami, nastrojami, zachciankami⁴⁶.

PRZYPISY

¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 42.

² Tamże, s. 48.

³ W. Soborski, *Nimfomania*, w: *Słownik psychologiczny*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1985, s. 169.

⁴ Według Cleckleya charakterystycznymi cechami osobowości zaburzonej jest trwała niezdolność do nawiązania głębokiej więzi uczuciowej; bezosobowy stosunek do życia seksualnego; brak poczucia winy, wstydu i odpowiedzialności; nieumiejętność odraczania w zaspokajaniu potrzeb; autodestrukcyjny sposób życia; brak wglądu w przyczyny własnych niepowodzeń;

szybkie zniechęcanie się i wycofywanie z podjętych działań; niezdolność planowania odległych celów i przewidywania skutków własnego postępowania; niezdolność wyciągania wniosków praktycznych z dotychczasowych doświadczeń; zmienność i nietrwałość dążeń; szybkie zrażanie się niepowodzeniami; brak wglądu w przyczyny własnych niepowodzeń. – J. J a r o s z y ń s k i, *Zespoły zaburzeń psychicznych*, w: *Psychiatria*, red. A. Bilikiewicz, S. Strzyżewski, t. 1, Warszawa 1992, s. 338.

⁵ Por. B. Häring, *Nauka Chrystusa*, t. 5, Poznań 1965, s. 239n.

⁶ P. G a j d a, *Prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Tarnów 2000, s. 49.

⁷ B. Häring, *Nauka Chrystusa*, dz. cyt., s. 240.

⁸ E. S u j a k, *Małżeństwo, miłość, rodzina*, Kraków 1978, s. 461.

⁹ Por. J. J a r o s z y ń s k i, *Zespoły zaburzeń...*, art. cyt., s. 42n. Nimfomanka nie jest w stanie podjąć dobra potomstwa w aspekcie jego wychowania. Często dziecko zrodzone w trakcie trwania małżeństwa oddaje na wychowanie swojej matce, czasem zajmuje się nim mąż. Kolejny mężczyzna w jej życiu zawsze stawiany jest wyżej aniżeli dobro własnego dziecka, które bywa zaniedbane, opuszczone, głodne. Sądy cywilne, które również uwzględniają dobro potomstwa, niekiedy pozbawiają nimfomankę praw rodzicielskich lub prawa te ograniczają.

¹⁰ E. S u j a k, *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 461.

¹¹ A. Wielowieyski, *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1971, s. 122.

¹² L. M o ń k o, *Nauka Kościoła o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 2000, s. 59. Spośród ewangelistów jedynie Łukasz przytacza słowa Chrystusa bez określonego kontekstu: „Każdy, kto oddał swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę popełnia cudzołóstwo” (Łk 16, 18). W tych słowach zawarte jest stanowcze stwierdzenie nierozzerwalności małżeństwa, nie dopuszczające żadnych wyjątków. Pozostali synoptycy (Mateusz i Marek) podają nie tylko słowa Chrystusa, ale równocześnie zaznaczają kontekst, w którym zostały wypowiedziane. Mateusz odnotowuje aż dwie okazje tych wypowiedzi: Kazanie na Górze oraz dyskusję z faryzeuszami na temat nierozzerwalności małżeństwa, Marek zaś wiąże słowa Chrystusa tylko ze wspomnianą dyskusją. – *Teologia małżeństwa i rodziny*, red. K. Majdański, Warszawa 1980, s. 34n.

¹³ R. K a r p i ń s k i, *Nierozzerwalność małżeństwa w Nowym Testamencie Mt 5, 32 i 19, 9*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 18(1965), s. 77–78.

¹⁴ KPK, kan. 1141.

¹⁵ R. K a r p i ń s k i, *Nierozzerwalność małżeństwa...*, art. cyt., s. 79.

¹⁶ S. P a ń d z i o r, *Przyczyny psychiczne niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa w świetle kan. 1095*, Lublin 1999, s. 282.

¹⁷ E. D i a z P e n t a d o, *El impedimento del edad en le derecho españo*, „Revista Española de Derecho Canonico” 45(1988), s. 656–657.

¹⁸ G. D z i e r ż o n, *Niezdolność do zawarcia małżeństwa jako kategoria kanoniczna*, Warszawa 2002, s. 185.

¹⁹ W. G ó r a l s k i, *Poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 2 KPK)*, w: W. G ó r a l s k i, G. D z i e r ż o n, *Niezdolność konsensualna do zawarcia małżeństwa kanonicznego (kan. 1095, nn. 1–3 KPK)*, Warszawa 2001, s. 157.

²⁰ W. G ó r a l s k i, *Kanoniczna zgoda małżeńska (kanony: 1095–1107)*, Gdańsk 1991, s. 39.

²¹ Zob. S. P a ń d z i o r, *Przyczyny psychiczne...*, dz. cyt., s. 285. We wszystkich przypadkach, zwłaszcza w dalszej perspektywie czasu, zauważa się, iż mąż nimfomanki nie jest darzony uczuciem. Uczucie żony skierowane jest bowiem na innego mężczyznę czy mężczyzn. Z tego powodu często odmawia mu współżycia. Postrzegany jest przez nią nie jako partner, ale jako ten, kto ma zapewnić byt materialny rodzinie, zwłaszcza iż jest ojcem ich dziecka. Ponieważ nimfomanka wiele czasu przebywa poza domem, obca jest dla niej również troska o codzienne potrzeby męża. Nie jest w stanie realizować istotnego obowiązku wzajemnej pomocy.

²² G. D z i e r ż o n, *Niezdolność do zawarcia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 187.

²³ W. G ó r a l s k i, *Poważny brak rozeznania...*, dz. cyt., s. 160–164.

²⁴ Tamże, s. 166–168.

²⁵ Tamże, s. 170.

- ²⁶ G. Dzierżon, *Niezdolność do zawarcia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 187.
- ²⁷ Zob. Dec. c. Doran z 20 I 1994, „Romanae Rotae Decisiones” (RRD) 86(1994), s. 32.
- ²⁸ Dec. c. Defilippi z 5 III 1996, RRD 88(1996), s. 187.
- ²⁹ Dec. c. Stankiewicz z 9 III 1995, RRD 87(1995), s. 182.
- ³⁰ Zob. Dec. c. Stankiewicz z 20 IV 1989, RRD 81(1989), s. 282–283.
- ³¹ Dec. c. Palestro z 29 IV 1992, RRD 84(1992), s. 207–208.
- ³² Por. Dec. c. Doran z 6 VII 1989 r., n. 6.
- ³³ P. Gajda, *Prawo małżeńskie...*, dz. cyt., s. 48.
- ³⁴ Por. FC, n. 13.
- ³⁵ Por. FC, n. 11.
- ³⁶ KDK, n. 48.
- ³⁷ Por. FC, n. 19.
- ³⁸ KDK, n. 48a.
- ³⁹ Denzinger, *Enchiridion symbolorum*, n. 3718.
- ⁴⁰ P. Gajda, *Prawo małżeńskie...*, dz. cyt., s. 49.
- ⁴¹ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 391.
- ⁴² J. Salij, *Korzenie filozoficzno-moralne trwałości i nietrwałości małżeństwa*, „W drodze” 12(1984), nr 10, s. 36.
- ⁴³ S. Paździor, *Przyczyny psychiczne...*, dz. cyt., s. 282.
- ⁴⁴ Tamże, s. 286.
- ⁴⁵ M. Braun-Gałkowska, *Rozwój miłości w małżeństwie*, w: *Jak być szczęśliwym w małżeństwie*, Kraków 1997, s. 110.
- ⁴⁶ Tamże, s. 284.